TEATR POLSKI

W WARSZAWIE

ZAŁOŻONY PRZEZ ARNOLDA SZYFMANA

1913

BOLESŁAW LEŚMIAN

PRZYGODY SINDBADA ŻEGLARZA

PIOSENKA O WIETRZE

Różo wiatrów, różo losu
Oddal od nas wichry mściwe
Ocal okręt z fal chaosu
Daj powrócić nam szczęśliwie.

Niech nas chamsin nie kotłuje
Ani monsun nas nie chlaszcze
Tajfun żagli nam nie pruje
I niech kipiel zamknie paszczę.

Wiatrem podszyci żeglarze
Wiatr ich z pokładu nie zmiecie
Na wiatr rzucają swe słowa
I wiatry pędzą po świecie.

Szlak znaczą nam morskie prądy
Pędzimy na skrzydłach wiatru
Za żaglem są nowe lądy
Jak za kurtyną teatru.

Ref.:
Wiatr przecież dmie, kędy sam chce
Powiewa tam gdzie woli sam
I szumi tu, gdzie dobrze mu.

Bolesław Leśmian

PRZYGODY SINDBADA ŻEGLARZA

Adaptacja
ANDRZEJ RYCHCIK

... On, przybysz z niewspółmiernych z istniejącym światem stron, Ptak Fantastyczny, dziwnym a złośliwym zrządzeniem losu skazany na dwunożny, nieskrzydlaty byt na ziemi. Jeżeli gdzieś w zaświatach, w zaniebiosach i w zamysłach istnieje nieobjęte zmysłami Państwo Poezji - to nikt inny, tylko Leśmian był na ziemi jego ambasadorem *in partibus infidelium.* Ogłuszony, nietutejszy, niezżyty z codziennością, dręczony nostalgią za nieziemską Ojczyzną, spełniał przymusowy swój urlop u nas na spisywaniu pamiętników z tych bezczasów i bezprzestrzeni, z którymi tak był za pan brat, jak my z bliską rodziną i najlepszymi przyjaciółmi. Gdziekolwiek otworzyć jakąkolwiek z Jego książek i wczytać się w wiersz, w pierwszą strofę, w pierwsze zdanie, - dreszcz nas przejmie: "jak to? I TO chodzi po świecie? TO żyje wśród ludzi? TO poddane jest tym samym prawom fizycznym, moralnym i społecznym, co my wszyscy? Absurd! Przecież TO nie może tutaj tak jak my, wszyscy inni..."

TO... Bo Leśmian był TO, nie TEN. Stwór o strukturze Absolutnego Poety. Czy sądzicie, że chodził? Błąkał się i zataczał. Mówił? Męczył się układem naszych codziennych zdań, będących "środkiem porozumiewania się" ludzi ("Gdy mówię, przestaję myśleć" - powiedział mi kiedyś). Żył? Istniał? Nie. B y ł i s t n i o n y. I dopiero, gdy z niezmierzonych odległości spływała ojczysta Jego atmosfera, Łaska Poezji, zestawiająca słowa (a więc i zdarzenia) w ład i harmonię, z których docześnie na ziemi odszedł - wtedy dopiero spadało z serca straszne brzemię wygnania, wtedy dopiero życie nabierało sensu, rozumu i racji. Było proste, swoje, rodzime. A on był u siebie w domu.

Więc śmiał się z radości. Myślę, że gdy był sam i ciepły jeszcze wiersz odczytywał sobie tuż po napisaniu, oblewał go łzami szczęścia. Tak płacze we śnie długoletni emigrant, gdy mu się na obczyźnie dom rodzicielski w widzeniu jawi.

Julian Tuwim *Leśmian. W dziesięciolecie śmierci.* (fragment)
Z tomu *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*
pod red. Z. Jastrzębskiego
Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966

Marc Chagall, litografia z cyklu "Arabskie noce", 1945-1948

Nie ma taśmy filmowej z Leśmianem. Fotografie są mylące, bo nie ukazują całej jego postaci. Na szczęście pamiętam i mogę wam powiedzieć: podobny był do polnej myszki i niewiele od niej większy. Franc Fiszer ujął to krótko: "Zajechała pusta dorożka, z której wysiadł Leśmian".

Norwid powiedział, że poetą się bywa. Leśmian był tego żywym zaprzeczeniem, i to przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, bo zawsze sny mieszał z rzeczywistością. Kiedyś, w biały dzień, w ogródku kawiarni "Ziemiańskiej" Bolesław Leśmian, zajmujący poważne stanowisko rejenta w Zamościu, siadł przy moim stoliku i po chwili milczenia powiedział dosłownie: "Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, że w życiu pozagrobowym nastąpiło całkowite zdziczenie obyczajów?" Nie wiedząc, co na to poradzić, zakłopotany spytałem, czy może należałoby w tej sprawie wystosować jakiś protest literatów. "Nie. Oni nawet tego nie przeczytają." Na tym rozmowa się urwała.

Nie wiem, czy zachowały się nagrania radiowe Leśmiana, filmów, jak mówiliśmy, nie ma, ale znalazłem wcale ładny portrecik Leśmiana w primaaprilisowym numerze "Wiadomości Literackich" z 1936 r. Parodystyczna rubryka *W pracowniach pisarzy polskich* rozpoczyna się opisem pracowni znanego z elegancji Wacława Grubińskiego: "W każdym kącie pokoju kraszuarka. Na stole ptifury. Gospodarz w bonżurce mówi bonżur i adie." Parandowski zamieszkuje oczywiście "atrium" otoczone kolumnadą "w stylu lwowsko-tanagryjskim". Najtrafniej opisany jest Leśmian: "Pracownia ma ściany z drutu. Podłoga drewniana. Na prawo dość wysoko porcelanowa miseczka z wodą i druga prawie identyczna z ziarnkami siemienia lnianego. W jednej ze ścian tkwi ogromny kawał cukru. Gospodarz w żółtym surduciku siedzi na drążku i telefonuje do Járosy'ego w sprawie monopolu węgla polskiego w Brazylii. Tamże kancelaria rejenta."

W tym żartobliwym obrazku więcej jest chyba sympatii niż akcentów niechęci. Bawiły nas zawsze fantastyczne pomysły Leśmiana. Bernard Shaw napisał kiedyś: "Jak wiadomo, w kasynach gry poniterzy przegrywają, a kasyno wygrywa, a przecież nie ma namiętności otwierania kasyn, natomiast istnieje namiętność do gry." Otóż Leśmian ośmielony tym twierdzeniem nosił się z zamiarem otworzenia kasyna gry na Gubałówce w Zakopanem. Pomysł ten zrodził się z jego częstych i niefortunnych wypraw do Monte Carlo, gdzie chciał wypróbować swój niezawodny system. W prasie literackiej wspomina się często o przedwojennych kłopotach życiowych Leśmiana; otóż wymaga to korektury, kłopoty wynikały nie z systemu kapitalistycznego, ale z systemu gry w ruletkę.

Antoni Słonimski *Alfabet wspomnień,* PIW, Warszawa 1975

Marc Chagall, litografia z cyklu "Arabskie noce", 1945-1948

Nazywam się Sindbad. Mieszkam stale w Bagdadzie. Rodzice moi umierając zostawili mi w spadku tysiąc worów złota, tysiąc beczek srebra, sto pałaców, sto ogrodów i jeden trzonowy ząb mego pradziadka, który ojciec mój przechowywał w hebanowej szkatułce jako pamiątkę i osobliwość.

(...) Po śmierci rodziców zamieszkałem w pałacu wraz z jedynym moim wujem Tarabukiem. Wuj Tarabuk był poetą . Co dzień niemal układał wiersze i odczytywał potem tak głośno, że dostawał bólu gardła i musiał je starannie przepłukiwać lekarstwem, które pilnie ukrywał przed okiem ludzkim, zachowując ścisłą tajemnicę. Twierdził przy tym, że gardło go wcale nie boli i że nie ma przeto potrzeby płukania gardła lekarstwem.

Wuj Tarabuk kochał poezję, lecz nienawidził gramatyki. Pisał z błędami i zazwyczaj na jedno słowo dwa do trzech błędów popełniał. Wstydził się wszakże swej błędnej pisowni i twierdził , że popełnia błędy umyślnie, ażeby mieć sposobność i przyjemność poprawiania swych utworów. Nie zauważyłem jednak, ażeby wuj Tarabuk raz napisany wiersz kiedykolwiek poprawiał...

Bolesław Leśmian *Przygody Sindbada Żeglarza*, Czytelnik, Warszawa 1966

Piszę z morza do ciebie, kochany Sindbadzie!
Choć się burza zerwała i fala się kładzie
Na mój grzbiet i przerywa mój spokój i ciszę,
Na mimo burz i wichrów list do ciebie piszę.
Nazywają mnie ludzie Diabłem Morskim, ale –
Choć jestem Morskim Diabłem nie czuję się wcale.
Przeciwnie – jestem dobry, tkliwy choć straszny,
Bo mam brzuch zbyt pękaty i pysk bardzo straszny.
Sindbadzie! opuść swój pałac i pożegnaj wuja.
Czyż nie nęci cię okręt co po morzu bruja?
Czyż nie wabi cię podróż dziwna i daleka?
Cud nieznany w nieznanej podróży cię czeka.
Czeka cię bajka senna w zaklętej krainie
I królewna stęskniona, co z urody słynie,
I skarby i przepychy i dziwy i czary,
Tedy na lotnym okręcie przez morza szary,
Zwiedzaj wyspy, półwyspy, lądy i przylądki,
Najdalsze zatoki, najskrytsze zakątki.
Zwalczaj wszelkie przeszkody i wszelkie zawady!
Płyń, leć, płyń bez ustanku! Posłuchaj mej rady!
Tego ci życzy, ukłon przesyłając dworski,
Kochający cię szczerze – twój druh
Diabeł Morski

Teatr był zawsze miejscem dziwów i cudów, przybytkiem zdarzeń nagłych i niespodzianych - światem odrębnym i niepodobnym do rzeczywistego.

Świat ów posiadał swe własne a osobliwe prawa i przywileje, swe odmienne przyrodzenie, swoją ludność szczególną, swoje pałace, rzeki, lasy i łąki, zgoła niepodobne do rzeczywistych pierwowzorów.

Bolesław Leśmian, *Kilka słów o teatrze,* „Złoty Róg", 1913, nr 43

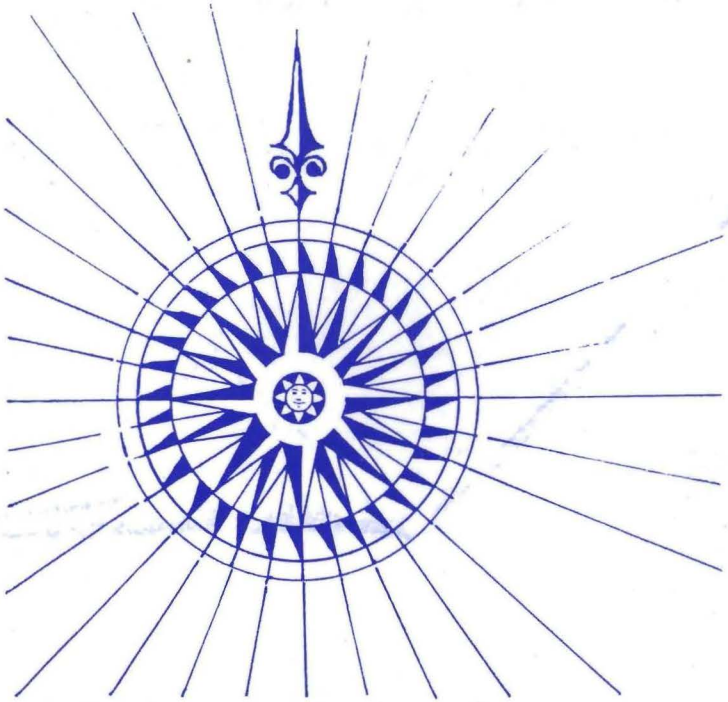

Układ kaligraficzny imitujący głowę derwisza w turbanie (styl *sülüs*)

Księga tysiąca i jednej nocy jest jednym z najpopularniejszych zbiorów ludowych opowieści, jakie wydała literatura światowa. Świadczą o tym nie tylko setki wydań, wyborów, przeróbek i adaptacji, jakie ukazały się we wszystkich ważniejszych językach cywilizowanego świata, lecz i bardziej jeszcze to, że wiele postaci czy nawet całych wątków baśniowych weszło na stałe do kultury literackiej współczesnych narodów. Któż nie słyszał o Szecherezadzie, przysłowiowych skarbach Sezamu, potężnych dżinnach i talizmanach, którym duchy te muszą być posłuszne. Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wiele naszych wyobrażeń o Wschodzie, równie romantycznych, jak dalekich od prawdy; o jego haremach, hurysach i odaliskach, o wschodnim przepychu i legendarnych bogactwach wywodzi się właśnie z tych opowieści.

Jednym z najbardziej znanych wątków *Księgi tysiąca i jednej nocy* są przygody Sindbada Żeglarza. Prawdopodobnie ta żeglarska opowieść, zanim weszła do *Księgi,* krążyła długo wśród ludu arabskiego jako samodzielne opowiadanie. Jest ona najprawdopodobniej dziełem jakiegoś utalentowanego autora, który żył w Bagdadzie w X lub XI w., a zużytkował w niej opowiadania o wyspach, ludach i dziwach Oceanu Indyjskiego, zaczerpnięte bądź z ust żeglarzy, kupców i podróżników, bądź z przeróżnych traktatów geograficznych i opisów podróży, których nie brakło w IX-X wieku. Zbadanie źródeł i ustalenie czasu powstania tej sławnej opowieści żeglarskiej jest trudne. Niektóre szczegóły nawiązują do historii zebranych w pierwszej połowie X wieku przez perskiego kapitana okrętu, Bozorga ibn Szahrijar, w księdze zatytułowanej *Cuda Indii.* Wydaje się, że autorowi przygód Sindbada nie były obce również legendarne opowieści Zachodu, bo w jednej z podróży tego żeglarza występuje opowiadanie o przygodzie z olbrzymem, która do złudzenia przypomina przygodę Odysa i jego towarzyszy z Polifemem, opisaną w *Odysei.*

Przygody Sindbada Żeglarza Bolesława Leśmiana powstały na zamówienie wydawcy Jakuba Mortkowicza w latach 1912-1913 w czasie pobytu poety w Paryżu i na Lazurowym Wybrzeżu. Są swobodną poetycką parafrazą opowieści o Sindbadzie zawartej w *Księdze tysiąca i jednej nocy.*

حكايه من الف ليلة وليلة

(Baśnie z tysiąca i jednej nocy)

Miniatura perska z XVI wieku

OSTATNIA PODRÓŻ SINDBADA
Piosenka finałowa

Płyń, póki jeszcze krew śpiewa we skroniach
Płyń w dal nieznaną, za nic miej lamenty
Szukaj przygody w tajemnych ustroniach
I płyń z ochotą na morskie odmęty.

Nie wiedząc wcale gdzie teraz dopłynę
Wichrowi żagiel podałem rozpięty
I na szerokość zmierzyłem głębinę
I wypłynąłem na morskie odmęty.

Poznałem dzikie i piękne krainy
W niejednym przyszło mi tonąć odmęcie
Wspominam wszystkie spotkane dziewczyny
I cień unoszę na swoim okręcie.

I zda się czasem, że niegdyś sam byłeś
Brzegiem znikomym w bezkresów przeźroczu
Brzegiem skąd okręt swój biały odbiłeś
I że sam siebie straciłeś już z oczu.

Szukaj przygody nim wszystko przeminie
Niech cię nie trwożą najdziksze odmęty
Znajdziesz tam bajkę w odległej krainie
I wszystkie morza, i sny, i okręty.

Na motywach poematu B. Leśmiana

Miniatura perska z XVI wieku

DYREKTOR NACZELNY

JERZY ZALESKI

DYREKTOR ARTYSTYCZNY

JAROSŁAW KILIAN

ZASTĘPCA DYREKTORA

BOGDAN POTOCKI

Inspicjent - Izabella Pichelska
Sufler - Małgorzata Adamska
Światło - Jarosław Wardaszka
Dźwięk - Paweł Betcher
Rekwizytor - Paweł Wrześniewski
Brygadier sceny - Andrzej Zygmunt

Główny inżynier - Leszek Włodarkiewicz
Kierownik techniczny - Jerzy Sobolewski
Pracownia scenograficzna - Jolanta Gałązka, Grażyna Piworowicz
Modystka - Maria Wieniawska
Kierownicy pracowni:
krawieckiej damskiej - Mirosława Mrozińska
krawieckiej męskiej - Stefan Sapiński
malarskiej - Janusz Przepióra
stolarskiej - Ryszard Kotomski
modelatorskiej - Zbigniew Petschl
tapicerskiej - Mirosław Metylski
perukarskiej - Roman Filutowski
szewskiej - Waldemar Kamiński
ślusarskiej - Zdzisław Roszczyk

W programie wykorzystano malarstwo Marca Chagalla z katalogu wystawy w Teatrze Wielkim w Warszawie, Edizioni Gabriele Mazzotta, Milano 2000, miniatury perskie z książki *La peinture persane,* Skira, Genève 1961, układy kaligraficzne z książki Zdzisława Zygulskiego jun., *Sztuka turecka* PWN, Warszawa 1988 oraz grafiki Adama Kiliana.

Redakcja programu - Jolanta Żukowska

Opracowanie graficzne - Adam Kilian

Redakcja techniczna - Maria Gawrońska

7,50 zł

Wydawnictwo Teatru Polskiego w Warszawie
Sezon 2001/2002

Druk: Zakład Poligraficzny "BiS", Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8

SPONSORZY TEATRU

Microsoft® — PROGRAMY KOMPUTEROWE

LIGHTING & TECHNOLOGY
TRADING LTD.

AMBRA — AMBRA S.A.
HURTOWNIA WIN IMPORTOWANYCH

SPRZĘT OŚWIETLENIOWY
ADB
A SIEMENS COMPANY

USŁUGI INSTALACYJNO-BUDOWLANE

softtutor — CONSULTING
PROGRAMÓW KOMPUTEROWYCH

Przegląd — PRZEGLĄD
TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

TELEFONICZNA REZERWACJA BILETÓW - tel./fax (0-22) 826 61 64
e-mail: galeria@teatrpolski.waw.pl

MIĘDZYNARODOWY KOD FLAGOWY

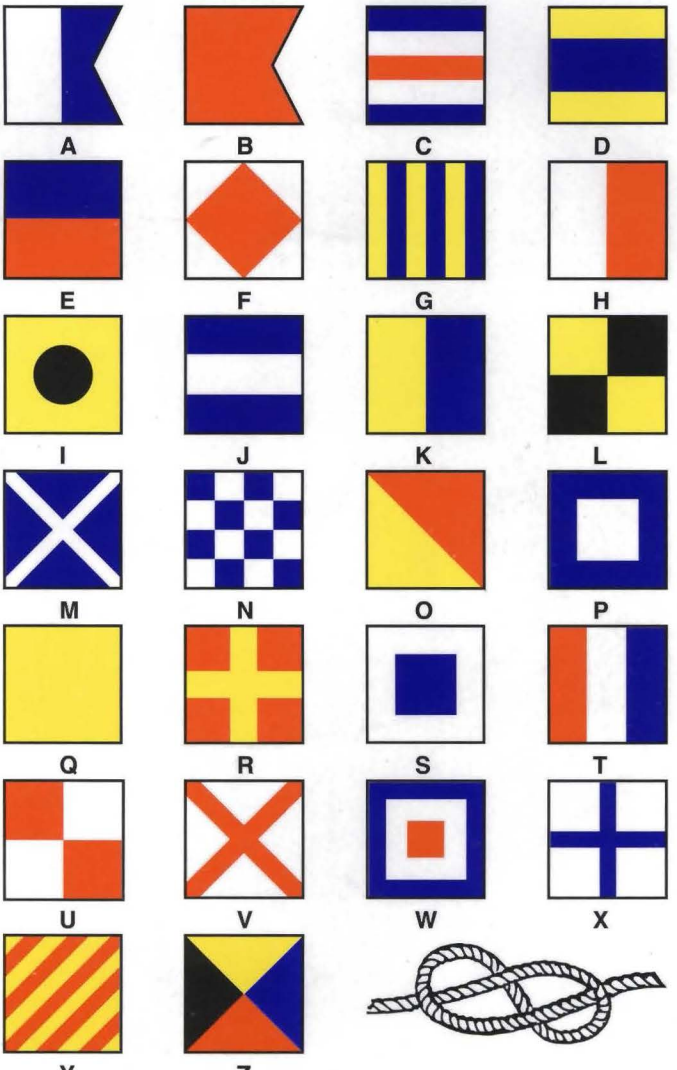

ODCZYTAJ NAPIS NA OKŁADCE

ZE ZBIORÓW
Andrzeja Kowalczewskiego

TEATR
POLSKI
W WARSZAWIE

ZAŁOŻONY PRZEZ ARNOLDA SZYFMANA
1913

Bolesław Leśmian

PRZYGODY SINDBADA ŻEGLARZA

Adaptacja - ANDRZEJ RYCHCIK

Osoby:

Sindbad ..... KACPER KUSZEWSKI
Tarabuk, jego wuj ..... KRZYSZTOF KOŁBASIUK
Diabeł Morski ..... JACEK KAWALEC
Kapitan ..... KRZYSZTOF KUMOR
Bosman ..... MARCIN JĘDRZEJEWSKI
Marynarze: PIOTR BĄK, SŁAWOMIR GŁAZEK, ARTUR JANUSIAK, MICHAŁ LESIEŃ
Kupiec, właściciel statku ..... WIESŁAW GOŁAS
Murumadarkos, ptak ..... RYSZARD NAWROCKI
Najdroższa ..... IZABELLA BUKOWSKA
Miraż, król ..... WOJCIECH ALABORSKI
Piruza, jego córka ..... MAŁGORZATA LIPMANN
Dworzanie: ..... PIOTR BRZEZIŃSKI, MICHAŁ MACIEJEWSKI, BOGDAN POTOCKI
Rybacy: ..... DARIUSZ KWAŚNIK, DOMINIK ŁOŚ
Żony Króla: MARTA ALABORSKA, ZOFIA BAWANKIEWICZ, ZUZANNA GĄSIOREK, EWA GOŁĘBIOWSKA-MAKOMASKA, MAŁGORZATA SADOWSKA
Praczka ..... KAZIMIERA UTRATA
Ludożercy: MARTA ALABORSKA, DOROTA IGNATJEW, MAŁGORZATA LIPMANN, MAŁGORZATA SADOWSKA, PIOTR BRZEZIŃSKI, DARIUSZ KWAŚNIK, DOMINIK ŁOŚ, MICHAŁ MACIEJEWSKI
Syreny: IZABELLA BUKOWSKA, ZUZANNA GĄSIOREK, EWA GOŁĘBIOWSKA-MAKOMASKA
Chińczyk ..... JULIUSZ WYRZYKOWSKI
Wódz ..... ADENIYI ADELEKE
Afrykanie: DARIUSZ KWAŚNIK, DOMINIK ŁOŚ, MICHAŁ MACIEJEWSKI
Czarownik ..... RYSZARD NAWROCKI
Klient ..... PIOTR BRZEZIŃSKI
Barbel ..... BOGDAN POTOCKI
Barabakasentoryna ..... ZOFIA BAWANKIEWICZ
Arkela, jej siostrzenica ..... AGNIESZKA SZTUK
Listonosz ..... WIESŁAW GOŁAS

Reżyseria
JAROSŁAW KILIAN

Scenografia
ADAM KILIAN +++
JAROSŁAW KILIAN

Muzyka
GRZEGORZ TURNAU

Choreografia
EMIL WESOŁOWSKI

W spektaklu zabrzmi również autentyczna muzyka berberyjska, koreańska oraz aborygenów australijskich.
W piosenkach wykorzystano wiersze Bolesława Leśmiana oraz teksty Jarosława Kiliana

Asystent reżysera - BOGDAN POTOCKI
Asystentki scenografa - JOLANTA GAŁĄZKA, GRAŻYNA PIWOROWICZ
Przygotowanie wokalne - WIT ZAWIRSKI

Sezon 2001/2002 10. III. 2002 **Premiera 9 marca 2002 roku**